

**Joachim BAHLCKE (red.), *Schlesische Lebensbilder*, t. XI, [sine loco 2012], ss. 672, ISBN 978-3-7686-3513-4.**

Zapoczątkowana przed II wojną światową i kontynuowana pod szyldem *Historischen Kommission in Schlesien* seria biografii wybitnych mieszkańców Śląska lub osób ze Śląskiem związanych wzbogaciła się o kolejny, opasły tom. Zawiera on 47 kilku- czasem kilkunastostronicowych biogramów postaci żyjących w okresie od XII do XXI w. Zaopatrzone je w ilustrację oraz wykaz źródeł archiwalnych i bibliografię (dla każdego biogramu). Oprócz tego na treść książki składa się wstęp jej redaktora (s. 7–9), spis ilustracji (s. 645–647), wykaz autorów poszczególnych not (s. 649–650), indeks – konkordancja nazw miejscowości (s. 651–658) oraz alfabetyczny spis wszystkich haseł pomieszczonych w wydanych dotąd tomach (s. 659–670) oraz wykaz tychże (s. 671).

Zestaw biogramów otwiera PIOTR WŁOSTOWIC, a kończy KAROL JONCA, co niedwuznacznie sugeruje chronologiczny układ pracy. Uwagę zainteresowanego kościelną przeszłością Śląska przykują nie tylko biogramy postaci świeckich, ale silnie wpisanych w dzieje śląskiego Kościoła — znamienitych fundatorów i mecenasów, takich jak: wspomniany Piotr Włostowic (autor hasła: STANISŁAW ROSIK), HENRYK IV PROBUS (autorem noty jest TOMASZ JUREK), księżna ziębicka URSZULA BRANDENBURSKA (nota ANDREASA RÜTHERA), czy księżę FELIX LICHNOWSKY (nota KLAUSA LINDNERA) lub księżna DAISY VON PLESS (nota SUSANNE MALL), ale także biskupa wrocławskiego TOMASZA I (nota pióra WINFRIEDA IRGANGA), w młodości kanonika katedralnego DOMINICUSA SCHLEUPNERA (nota FRANZA MACHILKA) oraz wielu osób związanych z Kościołem luterańskim, takich jak: ADAM PUSCHMAN (napisał THOMAS NAPP), CHRISTOPH SCHILLING (napisał TOBIAS SARX), HENRICH SCHMETTAU (napisał PETER BAHL), JAN (JOHANN) LIBERDA (napisała NICOLE STROBEL), FLORIAN PAUCKE SJ (napisał PETER J. MAINKA), JOSEF JAGLO (nota ANDRZEJA MICHALCZYKA) czy GERHARD HIRSCHFELDER (nota MICHAELA HIRSCHFELDA). Ich dobór chyba nie rządzi się jakąś zasadą, może poza próbą reprezentowania wszystkich okresów w dziejach Śląska. Samo pojęcie Śląska rozumiane jest tu nader swobodnie — mamy tu postaci związane z górnołużyckim Zgorzelcem ((Puschman), zaś w jednej z not przeczytać możemy nawet, że najbardziej na wschód wysunięty fragment Czech — ziemia kłodzka — to Śląsk. Oto bowiem w nocie o hrabim RUDOLFIE VON STILLFRIED-ALCÁNTARA pióra ROLANDA GEHRKEGO

napisano: *Rudolf war der Sproß einer ursprünglich aus Böhmen stammenden, weitverzweigten Adelsfamilie. Sein Ahnherr, Ritter Georg von Rattonitz, war 1472 mit der schlesischen Stadt Neurode belehnt worden* (s. 333). Pokutuje tu wytworzone przez pruską, a potem utrwalone przez niemiecką i polską historiografię przekonanie, że Kłodzkie to Śląsk (jeśli już, można ten obszar uznawać za część Śląska od 1742/43 r., choć i to budzi wątpliwości, poprawniejsze jest bowiem twierdzenie, że w granicach pruskiej rejencji śląskiej znalazła się część Czech)<sup>1</sup>. Niemniej nota o hrabim Stillfriedzie niezmiernie cieszy, bo to jeden z najważniejszych animatorów życia naukowego na dziewiętnastowiecznym Śląsku i ziemi kłodzkiej w zakresie badań historycznych, zwłaszcza z dziedziny genealogii i prozopografii. Był też — warto wspomnieć — inicjatorem powstania nowego pomnika arcybiskupa praskiego ERNESTA Z PARDUBIC w kościele parafialnym w Kłodzku<sup>2</sup>.

Czeskie (kłodzkie) i śląskie dzieje przenikają się także we wspomnianym haśle dotyczącym księżnej Urszuli, zarazem pierwszej hrabiny kłodzkiej. W tym przypadku trudno się nie upomnieć o informację na temat pierwotnej sepultury księżnej u wrocławskich dominikanek i jej zachowanym nagrobku oraz testamentie<sup>3</sup>, jak też o zacytowanie obszernej monografii PODIEBRADÓW z 2008 r.<sup>4</sup>

Bilans oceny publikacji, która swoją zróżnicowaną zawartością wykracza poza zakres doświadczeń naukowych jednego człowieka, musi być wszakże, mimo tylko kilku zarzutów, pozytywny. Może nie byłoby źle, gdyby — spełniając rygory obowiązujące publikacje naukowe — poszczególne noty poddawano recenzjom.

Bogusław Czechowicz

**Janusz CZERSKI, *Metodologia Nowego Testamentu* (Opolska Biblioteka Teologiczna 126), Opole 2013, 225s., ISBN: 978836156873**

Ks. prof. zw. dr hab. Janusz Czerski, od kilku lat emerytowany kierownik Katedry Egzegezy Ksiąg Nowego Testamentu WT UO, należy do grona wybitnych

---

<sup>1</sup> Mechanizm powstania i funkcjonowania tej historiograficznej manipulacji starałem się pokazać w książce: B. CZECHOWICZ, *Kłodzkie dějepisectví v Polsku po druhé světové válce. Historická věda ve službách státní politiky a národní ideologie*, Červený Kostelec 2010.

<sup>2</sup> Na ten temat TENŽE: *Arnošt z Pardubic a dylematy české svědomosti historické z XIX wieku. Interpretacyjne problémy z kłodzkim nagrobkiem arcybiskupa z 1870 roku*, w: R. GLADKIEWICZ, F. ŠEBEK (red.), *Tradycja Arnošta z Pardubic w kulturze ziemi kłodzkiej*, Wrocław – Pardubice 2008, s. 119–128.

<sup>3</sup> Testament w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, rep. 132 (*Księstwo oleśnickie*), nr 27, o nagrobku TENŽE, *Nagrobki późnogotyckie na Śląsku* (Acta Universitatis Wratislaviensis 2583), Wrocław 2003, s. 215–217.

<sup>4</sup> O. FELCMAN, R. FUKALA (red.), *Poděbradové. Rod českomoravských pánů, kladských hrabat a slezských knížat* (Šlechtické Rody Čech, Moravy a Slezska 6), Praha 2008.

bibliistów polskich o bogatym dorobku naukowym. Dorobek ten został w ostatnim czasie wzbogacony pozycją o tytule *Metodologia Nowego Testamentu*. Dzieło to zostało starannie wydane przez Redakcję Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w ramach serii Opolska Biblioteka Teologiczna (nr 126). Recenzowana książka — o metodach interpretacji Nowego Testamentu — nawiązuje do wcześniejszego opracowania J. Czerskiego: *Metody interpretacji Nowego Testamentu* (OBT 21), Opole 1997. Sam autor we wstępie, uzasadniając powstanie tego nowego opracowania, napisał: „W międzyczasie wzrosło zainteresowanie uczonych nowymi metodami egzegezy Nowego Testamentu, o czym świadczą najnowsze komentarze i publikacje. Wymagało to dokonania zmian w dotychczasowym opracowaniu i uwzględnienia najnowszych tendencji. Zupełnie nowym elementem opracowania jest rozdział poświęcony historii oddziaływania tekstu” (s. 26). W swoim opracowaniu autor idzie m.in. za wskazaniem Papieskiej Komisji Biblijnej o interpretacji Biblii w Kościele. Oficjalnie dokument ten został ogłoszony przez Jana Pawła II 23 kwietnia 1993 r. Autor recenzowanej *Metodologii* zwraca uwagę na istnienie dwóch grup metod analizy tekstu, a są to metody diachroniczne i synchroniczne. We wstępie krótko je omawia, zaznaczając, że do grupy metod diachronicznych zalicza się historyczno-krytyczną wraz z krytyką formy, tradycji i redakcji oraz metodę oddziaływania tekstu. Natomiast spośród metod synchronicznych, przydatnych do analizy tekstów nowotestamentalnych, wymienia: analizę lingwistyczną, retoryczną, narracyjną i intertekstualną.

Książka Janusza Czerskiego posiada przejrzystą strukturę. Dzieli się na siedem rozdziałów, które poprzedzone są obszerną bibliografią. Na uwagę zasługuje podanie wielu pozycji dotyczących kwestii metodologicznych, m.in. opracowań monograficznych i artykułów — w liczbie przewyższającej sto. W poszczególnych rozdziałach zostały omówione następujące zagadnienia: przygotowanie tekstu do analizy; analiza lingwistyczna; analiza historyczno-krytyczna; analiza narracyjna; analiza retoryczna; analiza intertekstualna i historia oddziaływania tekstu.

Rozdział pierwszy (s. 27–63) dotyczy zagadnień związanych z przygotowaniem tekstu do analizy. Autor, jak najbardziej słusznie, wspomina o dwóch etapach przygotowania tekstu do analizy — mówi o krytyce tekstu i analizie kontekstualnej. Obszernie omawia pierwszy z tych etapów (s. 27–58). Można tę część nazwać „elementarzem” dla zajmującego się jakimkolwiek fragmentem Nowego Testamentu. Szczególną wartością dla każdego badacza Nowego Testamentu może mieć fragment mówiący o rękopisach tekstu Nowego Testamentu (s. 31–37), a zwłaszcza bardzo precyzyjne przedstawienie odpisów Nowego Testamentu, zwanych papirusami. Autor trafnie podaje, że do najcenniejszych zalicza się papirusy powstałe do IV w. (s. 32). Następnie krótko omawia te spośród nich, które, jak sam pisze, należą „do najbardziej sensacyjnych i szczególnie ważnych dla krytyki tekstu” (s. 33): P<sup>52</sup>; P<sup>45</sup>; P<sup>46</sup>; P<sup>47</sup>; P<sup>66</sup> i P<sup>75</sup>. Tutaj krytyczna uwaga: autor omawiając najstarszy spośród dotychczas odkrytych papirusów P<sup>52</sup>, mógł zaznaczyć precyzyjniej, że chodzi o fragment czwartej Ewangelii (J 18,31-33.37-38). W opracowaniu jest fragment J 18.

Pierwszy rozdział kończy analiza kontekstualna (s. 58–63), w której autor omawia problematykę odgraniczenia tekstu od kontekstu i podaje zasady analizy kontekstualnej. Dla korzystającego z recenzowanej *Metodologii* wartość mają konkretne przykłady, dotyczące w tej części pracy zasad odgraniczenia tekstu, czy też analizy kontekstu. Wydaje się, że mogło ich być więcej. Owszem, wtedy pozycja byłaby obszerniejsza, ale dla studentów bardziej przydatna.

Od drugiego rozdziału autor przystępuje do przedstawienia metod analizy tekstów biblijnych Nowego Testamentu. Każdą z omawianych metod poprzedza wprowadzeniem, które pozwala czytelnikowi zorientować się w istocie danej metody.

Rozpoczyna od analizy lingwistycznej (s. 65–88), której dał pierwszeństwo, w porównaniu ze wspomnianym wcześniejszym opracowaniem z 1997 r. Myślę, że tak się stało, ponieważ jest on propagatorem tej metody. Wprowadził ją na Wydział Teologiczny UO, który, jeżeli chodzi o środowiska biblistów w Polsce, stał się wiodącym w jej popularyzacji. Autor stwierdzając: „Proces komunikacji tekstu Nowego Testamentu od autora do odbiorcy śledzi metoda lingwistyczna. Jest to jedna z literackich metod analizy tekstów Nowego Testamentu. Należy ona do grupy metod, które analizują tekst w aspekcie synchronicznym, to znaczy traktują go jako zamkniętą, tworzącą spójną całość, jednostkę literacką. Analiza synchroniczna nie interesuje się genezą tekstu. Metoda lingwistyczna bada tekst w trzech kolejnych etapach, na które składają się: (1) analiza syntaktyczna; (2) analiza semantyczna i (3) analiza pragmatyczna” (s. 65), przekazuje odbiorcy kilka istotnych informacji. Następnie w sposób przejrzysty, prostym językiem omawia poszczególne kroki metody lingwistycznej. Badacz, który pragnie analizować tekst biblijny tą metodą, znajdzie w publikacji wyraźne wskazówki, jak podjąć badania naukowe nad wybranym fragmentem Nowego Testamentu. I podaje autor, że badania prowadzone metodą analizy syntaktycznej wymagają następujących kroków metodycznych: (1) sporządzenie inwentarza słów (leksykonu); (2) określenie części mowy i form gramatycznych poszczególnych słów; (3) zbadania struktury zdań oraz sposobu ich łączenia; (4) zwrócenie uwagi na charakterystyczne cechy stylu. Natomiast w analizie semantycznej (s. 72–82), która szuka odpowiedzi na pytanie, jak należy rozumieć poszczególne słowa i zdania oraz co konkretny tekst pragnie zakomunikować, ważne są: semantyka słów, pojęć i motywów i semantyka tekstu. Autor w równie prosty sposób formułuje zasady metodyczne analizy pragmatycznej, która „zajmuje się dynamiczną funkcją tekstu i bada, w jaki sposób określony tekst stara się ukierunkować czytelnika, inaczej: analiza pragmatyczna dąży do odnalezienia intencji tekstu” (s. 82–83). Te zasady przedstawił w czterech syntetycznie określonych punktach: (1) ustalić kontekst sytuacyjny; (2) zwrócić szczególną uwagę na występowanie trybu rozkazującego; (3) zbadać, jaką skalę wartości przedstawia autor i jak ocenia postępowanie osób; (4) przeanalizować dynamiczną funkcję opowiadania (s. 85). Należy zauważyć, że prezentowane przykłady stanowią wielką wartość zwłaszcza dla poznających tę metodę. Mamy przykłady analizy

syntaktycznej tekstów: Mk 9,2-8; J 13,31-35; 1 Kor 7,17-24 (s. 70–72), analizy semantycznej fragmentów: Mt 2,1-12; Mk 9,14-29; 1 Kor 11,2-16 i wreszcie przykłady analizy pragmatycznej: Mt 12,22-37; Mk 1,9-11 i par.; Mk 5,1-20.

W kolejnym rozdziale spotykamy się z analizą metody historyczno-krytycznej (s. 89–140). Na uwagę zasługują słowa, podkreślające rolę tej metody w analizie tekstów biblijnych, zestawienie jej z metodą lingwistyczną: „Metoda lingwistyczna pomija cały historyczny proces powstawania tekstu, środowisko autora i czytelników oraz sytuacje, w jakich powstała księga. Uwzględnienie tych aspektów jest konieczne, zwłaszcza w badaniach nad Ewangeliami. W tym celu egzegeza korzysta również z metody, która pozwala na diachroniczne, czyli historyczne spojrzenie na tekst” (s. 89). Na tej samej stronie autor dokonuje krótkiej analizy opracowywanej metody, co pozwala czytelnikowi zrozumieć jej istotę. Czyni to bardzo syntetycznie, oddając jednocześnie to, co najważniejsze: „Analizę historyczno-krytyczną nazywa się metodą historyczną, ponieważ bada teksty biblijne pod kątem historycznym. Jest ona również krytyczna, ponieważ posługuje się zbiorem obiektywnych zasad i działań, za pomocą których można dokonać poprawnej analizy tekstów i zrozumieć ich sens. Metoda historyczno-krytyczna opiera się na krytycznych spostrzeżeniach, pozwala poznać genezę i historię tekstu oraz jego poszczególnych elementów”. Może niepotrzebnie, po raz wtóry w krótkim odstępnie, wspomina o tym, że zasady tej metody są ważne w badaniach nad Ewangeliami (autor raz używa przy pisowni tego terminu litery „E”, innym razem „e”). Następnie autor, według przyjętego przez siebie schematu, omawia poszczególne etapy analizy tekstu metodą historyczno-krytyczną. Należą do nich: (1) krytyka literacka; (2) krytyka formy (*Formgeschichte*); (3) krytyka tradycji i (4) krytyka redakcji. Należy zauważyć, że Autor bardzo precyzyjnie omawia zasady poszczególnych etapów tej metody, by zakończyć analizowanie każdego z nich konkretnymi przykładami (za wyjątkiem krytyki formy, co jest zrozumiałe). Jest to bardzo ważne szczególnie dla studentów teologii, piszących prace na seminarium naukowym z egzegezy ksiąg Nowego Testamentu. Oczywiście, jak to już zostało wspomniane, mogłoby być ich więcej. Przykłady krytyki literackiej znajdziemy na s. 95–97 (Mk 1,29-31; Mk 14, 43-52; Flp 3,2–4,1); krytyki tradycji na s. 130–133 (Mk 2,1-12; Mk 2,23-28; Kol 1,15-20); krytyki redakcji na s. 138–140 (Mk 1,29-31; Mk 1,9-11 i par.).

Analiza narracyjna — to kolejna metoda omawiana w recenzowanej *Metodologii* (s. 141–166). Podobnie jak poprzednio, i tutaj spotykamy się z ogólnymi informacjami o tej analizie, zwanej także krytyką narracji. Można ją określić jako „młodą”, bo pojawiła się jako metoda interpretacji tekstów biblijnych w latach siedemdziesiątych XX w. Autor słusznie informuje: „Analiza narracyjna należy do metod synchronicznych, które badają teksty biblijne z pominięciem ich procesu genetycznego” (s. 141). Następnie przystępuje do przedstawienia ogólnych informacji o tym, czym jest narracja jako forma ekspresji i komunikacji, co wprowadza nas w „kli-

mat” tej metody. Na pozytywną ocenę zasługuje fakt precyzyjnego omówienia zasad tej analizy. Natomiast brak przykładów analizy narracyjnej, które znaleźć można w wydaniu z 1997 r. (przypowieść o robotnikach w winnicy: Mt 20,1-16; wskrzeszenie Łazarza: J 11,1-44), powoduje pewien niedosyt. Wydaje się, że można było je przenieść z poprzedniego wydania do aktualnego.

Kolejna metoda, której zasady zostały przez autora szczegółowo omówione, to analiza retoryczna. I tu podobnie — najpierw zostały podane jej zasady ogólne, a także uzasadnienie stosowania krytyki retorycznej do analizy tekstów biblijnych. Autor wspomina również o pewnych wątpliwościach stosowania zasad retoryki klasycznej do analizy tekstów biblijnych, czy też o problemie wpływu retoryki hebrajskiej na teksty Nowego Testamentu. Wyjaśnia także, dlaczego możemy, czy też powinniśmy, mimo pewnych wątpliwości, korzystać z usług tej metody: „(...) krytycznie przeprowadzona analiza retoryczna może w wielu przypadkach pomóc w zrozumieniu orędzia biblijnego” (s. 169). Ważna dla zainteresowanych jest wskazówka: „Analiza retoryczna, nazywana także krytyką retoryczną, jest literacką metodą, która bada tekst w aspekcie synchronicznym, nie pytając o jego genezę i proces rozwoju. Współczesna metodologia Nowego Testamentu korzysta z trzech nurtów krytyki retorycznej: (1) retoryki hebrajskiej; (2) retoryki klasycznej grecko-rzymskiej i (3) różnych form retoryki współczesnej” (s. 168). Autor szczegółowo omówił zasady zarówno retoryki hebrajskiej, jak i klasycznej (s. 169–190). Wartość tej części pozycji podnosi zobrazowanie przykładami zastosowania retoryki hebrajskiej i klasycznej w interpretacji Nowego Testamentu (s. 191–194).

Rozdział szósty recenzowanej książki zawiera prezentację analizy intertekstualnej. Na początku swoich przemyśleń autor omawia szczegółowo teoretyczne zagadnienia związane z tą analizą i czyni to w sposób przystępny. Zajmuje się genezą, pojęciem intertekstualności, relacjami między tekstem i pratekstem, autorem i odbiorcą tekstu oraz wspomina o różnych stopniach zależności intertekstualnej, czyli zależności tekstu od pratekstu (s. 195–200). W drugiej części tego rozdziału omawiane są relacje między Starym i Nowym Testamentem. Autor pisząc: „Intertekstualne relacje pomiędzy Nowym i Starym Testamentem określają trzy zasady: zasada jedności obydwu Testamentów, zasada historii zbawienia i zasada wspólnych, centralnych tematów biblijnych” (s. 201), zwraca uwagę na to, co jest w nich istotne. Następnie poddaje analizie te zasady, by w końcu ukoronować rozdział bardzo trafnie dobranymi i zinterpretowanymi przykładami analizy intertekstualnej (s. 205–211).

Książkę ks. Janusza Czernieckiego kończy najkrótszy z rozdziałów, zatytułowany *Historia oddziaływania tekstu*. W pierwszej części autor zajął się takimi zagadnieniami, jak: geneza, określenie celu metody oddziaływania tekstu, teoria recepcji tekstu Nowego Testamentu, kryteria metody oddziaływania tekstu (s. 213–217). Po teoretycznych rozważaniach zostały podane trzy przykłady zastosowania me-

tody oddziaływania tekstu (s. 217–221): makaryzmy (Mt 5,3-12); problem monety podatkowej (Łk 20, 20-26) oraz wskrzeszenie Łazarza (J 11). Sposób, w jaki zostały opracowane, może stanowić wzór dla posługujących się tą metodą.

Warto jeszcze przytoczyć słowa autora, które zamieścił w ostatnim zdaniu wstępu: „Przedstawione w książce teorie, techniki interpretacji i przykłady mogą służyć pomocą tym wszystkim, którzy zajmują się egzegezą tekstów Nowego Testamentu, lecz nie zastąpią osobistego wkładu i osobistych przemyśleń Czytelnika” (s. 26).

Należy wyrazić wielką wdzięczność ks. prof. Januszowi Czerskiemu za to, że podjął się trudu ponownego wydania metodologii Nowego Testamentu. Poprzednie wydanie było dla młodszych biblistów, studentów teologii, jak i dla innych zainteresowanych poruszaną w książce problematyką, właściwie niedostępne. Teraz ich warsztat naukowy został ubogacony wartościowym dziełem.

Ks. Krystian Ziaja

**Ks. Andrzej HANICH, *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*, Wydawnictwo PIN — Instytut Śląski w Opolu, Opole 2012, ss. 178, ISBN 978-83-7126-288-3;**

**Ks. Andrzej HANICH (opr.), *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945–1951)*, Wydawnictwo PIN — Instytut Śląski w Opolu, Opole 2012, ss. 707, ISBN 978-83-7126-289-0.**

Na rynku czytelniczym pojawiło się obszerne dwutomowe dzieło ks. Andrzeja Hanicha pt. *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)* oraz *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945–1951)*. Wydane nakładem Wydawnictwa Państwowego Instytutu Naukowego — Instytutu Śląskiego w Opolu są kolejnymi dziełami naukowym opracowanym i przez ks. Hanicha, które dotyczą historii Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim w okresie powojennym. Są uzupełnieniem książek tegoż autora wydanych w poprzednich latach z zakresu historii Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim, m.in. *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946* (Opole 2008), *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej* (Opole 2009) oraz *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946* (Opole 2009).

Ks. dr hab. Andrzej Hanich jest proboszczem parafii pw. Św. Jerzego w Prószkowie k. Opola, wcześniej był sekretarzem abp. ALFONSA NOSSOLA, radcą Kurii

Diecezjalnej w Opolu oraz jej rzecznikiem prasowym, w latach 1993–2003 organizatorem i pierwszym dyrektorem opolskiego radia diecezjalnego — Radia Plus Opole. Od 2009 r. jest pracownikiem naukowym w PIN-Instytucie Śląskim w Opolu — najpierw pracował na stanowisku docenta, obecnie jako profesor nadzwyczajny. Jest znawcą dziejów kultury chrześcijańskiej w XX w., autorem kilku znaczących książek oraz ponad 80 artykułów naukowych z zakresu historii Kościoła na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej i okresie powojennym.

Pierwszy tom recenzowanej publikacji ma charakter opracowania monograficznego z elementami biograficznymi i jest obszernym przedstawieniem sytuacji Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim w powojennych realiach społeczno-politycznych, w regionie, gdzie miały miejsce trudne i skomplikowane procesy społeczne: weryfikacja narodowościowa, wysiedlanie Niemców, napływ repatriantów i osadników. Z tymi problemami — zachowania jedności całego społeczeństwa, łagodzenia napięć oraz konfliktów społecznych i politycznych — musiał zmierzyć się pierwszy zarządca kościelny na Śląsku Opolskim, ks. Bolesław Kominek. Pierwszy tom publikacji poświęcony jest działalności organizacyjnej, duszpasterskiej i społecznej tego wybitnego kapłana, który przyczynił się do ustabilizowania sytuacji w tym regionie i złagodzenia różnic między „wschodnią”, spontaniczną i uczuciową religijnością ludności przybyłej zza Bugu i Polski centralnej, a śląską kulturą religijną, bardziej racjonalną i uporządkowaną.

Jako historykowi zajmującemu się problematyką śląską szczególnie wartym podkreślenia wydają się zabiegi ks. Kominka mające chronić ludność autochtoniczną przed krzywdzącymi dla nich czasem decyzjami władz administracyjnych Śląska Opolskiego — pozbawieniem domostw i gospodarstw, wysiedleń, czy osadzeniem w obozach odosobnienia, oraz troski o przybyszów ze Wschodu, mając na uwadze ich cierpienia wojenne, utratę bliskich, ich domów, ziemi i rodzinnych stron. Wartym podkreślenia jest także ukazanie księdza infulata jako orędownika polsko-niemieckiego pojednania.

W pierwszym tomie opracowania autor omówił działalność ks. B. Kominka w latach 1945–1951, kiedy jako polski rządcą kościelny na Śląsku Opolskim stworzył podwaliny pod budowę administracji kościelnej na tym obszarze, a poprzez pracę duszpasterską i charytatywną przyczynił się do ustabilizowania sytuacji społecznej, zintegrowania społeczności napływowej z ludnością autochtoniczną. Poznanie działalności tego wybitnego duchownego ma olbrzymie znaczenie w poznaniu zarówno dziejów Kościoła, jak również najnowszej historii Śląska.

Drugi tom recenzowanej publikacji jest obszernym zbiorem źródłowym, który tworzy 96 dokumentów pastoralnych wytworzonych przez ks. Bolesława Kominka z czasie, kiedy był administratorem apostolskim Śląska Opolskiego.

Obydwa tomy tego dzieła, choć są napisane w odmiennej formie, stanowią pod względem treści niepodzielną całość, a dotyczą działalności duszpasterskiej i spo-



łecznej jednej z najbardziej zasłużonych postaci dla Kościoła i wiernych w czasach powojennej rzeczywistości. Ks. B. Kominek — wybitny hierarcha kościelny i wielki patriota, był niezwykle utalentowanym organizatorem życia religijnego, odbudowy struktur Kościoła, jego instytucji, a także prekursorem polsko-niemieckiego pojednania, zakończonego w 1970 r. unormowaniem stosunków dyplomatycznych między Polską a RFN.

Zarówno pierwszy, jak i drugi tom opracowania autor oparł na materiałach zaczerpniętych z zasobów archiwalnych i obszernej literatury przedmiotowej. Wszystkie dokumenty — listy pasterskie, referaty, odezwy, orędzia, rozporządzenia i okólniki — pozyskał autor z zasobów: Archiwum Kurii Diecezjalnej i Archiwum Diecezjalnego w Opolu, Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu i Katowicach oraz licznych archiwów parafialnych na Śląsku Opolskim. Wykorzystał także dokumenty zamieszczone w „Wiadomościach Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego”. Materiały źródłowe uzupełnione zostały wspomnieniami spisanyymi przez ks. Kominka, dotyczącymi jego pracy duszpasterskiej w czasach „opolskich”, opublikowanymi w 1977 r. przez ks. prof. JANA KRUCINĘ w książce *W służbie „Ziem Zachodnich”*. W tym miejscu pragnę podkreślić, że ks. Andrzej Hanich jest wybitnym znawcą źródeł dotyczących życia Kościoła katolickiego na Śląsku w XIX/XX w., opublikował wiele materiałów źródłowych w języku polskim i niemieckim, a każde jego opracowanie monograficzne oparte jest na bardzo obszernych i różnorodnych źródłach.

Struktura opracowania monograficznego (tomu I) jest logiczna i uzasadniona. W układzie chronologiczno-problemowym omówił autor najpierw (w rozdziale I) sytuację Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim po zakończeniu II wojny światowej, związaną z przejściem tego regionu z państwowości niemieckiej do polskiej, transferem ludności na tym obszarze, wymianą znacznej części duchowieństwa. Na tej kanwie ukazał (w rozdziale II) dokonania ks. Kominka, począwszy od ustanowienia go administratorem apostolskim Śląska Opolskiego aż do przymusowego usunięcia z Opolą przez władze państwowe w styczniu 1951 r. Przedstawił więc zasługi księdza infułata w tworzeniu instytucji kościelnych — agend kurialnych, dekanatów i parafii, oddziałów *Caritas*, w organizacji ważnych uroczystości kościelnych, w których oprócz wiernych uczestniczyli ważni dostojnicy kościelni z innych diecezji. W III rozdziale ks. Hanich przedstawił działalność duszpasterską duchownego w oparciu o analizę dokumentów pastoralnych, które ukazują jego działania na rzecz odbudowy zniszczonych kościołów, budowy nowych świątyń, troskę o duchowieństwo diecezjalne i zakonne, polonizację życia kościelnego, ochronę wysiedlanej ludności niemieckiej, integrację społeczeństwa Śląska Opolskiego. W ostatnim (IV rozdziale) autor omówił zaostanie się antykościelnej polityki władz komunistycznych na przełomie lat 40-tych i 50-tych XX w., co doprowadziło do wysiedlenia ks. Kominka z Opolą przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeń-

stwa Publicznego. We wstępie przedstawił cele i założenia badawcze pracy oraz zamieścił rys biograficzny tego wybitnego kapłana. W zakończeniu raz jeszcze podkreślił jego zasługi w organizacji życia kościelnego i religijnego na Śląsku Opolskim.

Zamieszczone w drugim, źródłowym opracowaniu dzieła (tomie II) dokumenty pastoralne ks. B. Kominka z lat 1945–1951 są zbiorem 97 uporządkowanych chronologicznie i ułożonych według określonych kryteriów (rodzaj i forma dokumentu), które tworzą: okólniki, odezwy, orędzia, listy do księży i siostr zakonnych, komunikaty, listy pasterskie, referaty, sprawozdania, instrukcje, pouczenia pasterskie, artykuły prasowe, apele, kwestionariusze ankietowe, podziękowania, rozporządzenia, wskazania dla księży i zalecenia oraz wspomnienia. Zachowany został wewnętrzny układ tekstów, z utrzymaniem oryginalnej pisowni. Wszystkie zaprezentowane w zbiorze dokumenty zaopatrzone zostały w obszerne przypisy objaśniające i biograficzne oraz informacje o miejscu ich przechowywania lub źródle pochodzenia.

Bardzo obszerne w treści przypisy — biograficzne, bibliograficzne, wyjaśniające, a także polemiczne — znajdują się w obydwu tomach. W odczuciu recenzentki niniejszej publikacji niektóre z nich mogłyby z pewnością się znaleźć w tekście głównym opracowania, a z innych można by z pełnym przekonaniem zrezygnować. O ile można uznać za zasadne wyjaśnienie terminu „wikariusz generalny” (przyp. 112), czy „wikariusz kooperator” (przyp. 114) to wydaje się, że wyjaśnienie znaczenia słowa „wikary” (przyp. 1), „duszpasterz” (przyp. 66), „proboszcz” (przyp. 67) nie jest potrzebne. Można by natomiast dyskutować, czy zasadna jest w niektórych fragmentach książki przewaga informacji zawartych w przypisach nad treścią podstawową. Z drugiej jednak strony tak szczegółowe i rozbudowane treści przypisów świadczą o wielkiej erudycji autora oraz umiejętności dokumentowania postawionych w pracy tez i sformułowanych twierdzeń. Potwierdzają to także liczne i obszerne cytaty zamieszczone w I tomie publikacji. Obszerne przypisy bibliograficzne odsyłają czytelnika do literatury przedmiotu, informują o stanie badań na temat sytuacji Kościoła na Śląsku Opolskim. Staną się zapewne kopalnią wiedzy dla zgłębiających problematykę zawartą w opracowaniu. Niezbyt fortunate jest zamieszczenie przez autora w obydwu tomach recenzowanych publikacji przypisów (zwłaszcza biograficznych) o tej samej treści i udokumentowanych tymi samymi źródłami. Wystarczy porównać biogramy ks. WACŁAWA WYCISKA w opracowaniu *Ksiądz infułat Bolesław Kominek...* (przyp. 63) i *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia...* (przyp. 149) lub biogramy papieża PAWŁA VI (odpowiednio — przyp. 123 i 151). Są identyczne. Być może jest to zamierzone powtórzenie takich samych informacji w jednej i drugiej publikacji z myślą o czytelniku, który będzie czytał i czerpał informacje z jednej tylko książki, a nie studiował obydwóch równocześnie.

Zamieszczone w I tomie fotografie, mapa i schemat Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego dodatkowo wzbogacają publikację, powodują, że książka staje się ciekawsza i łatwiejsza w przyswajaniu zawartych w niej treści. Walorem recenzowanej publikacji jest ukazanie posługi duszpasterskiej i działalności społecznej ks. Kominka w szerszym kontekście historycznym, ukazanie jego postaci na tle niezwykle trudnej i skomplikowanej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski okresu powojennego.

Obydwa tomy książki posiadają niemieckojęzyczne streszczenia, wykaz skrótów oraz bardzo potrzebny w tego rodzaju publikacji indeks nazwisk i indeks miejscowości. Niezwykle starannie sporządzona została (zarówno w I, jak i w II tomie) bibliografia, zawierająca wykaz wykorzystanych źródeł archiwalnych i drukowanych oraz literatury przedmiotowej z zakresu tematyki historycznej i teologicznej. Ciekawa szata graficzna, utrzymana w tej samej konwencji w obydwu tomach — okładka przedstawia portret ks. Kominka — podnoszą wartość tej publikacji.

Podsumowując, należy podkreślić, że istotną wartością tej publikacji jest jej sama treść, bardzo ważna, potrzebna dla poznania dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku. To dzieło ks. Andrzeja Hanicha stanowi najlepsze i najbardziej dojrzałe ze wszystkich dotychczas napisanych przez niego książek. Jest ukoronowaniem jego naukowego dorobku i stawia go w gronie wybitnych historyków polskich, zajmujących się współczesną historią Śląska Opolskiego oraz znawców źródeł historycznych o proveniencji kościelnej.

Danuta Kisielewicz

**Janusz LEKAN, *Jezus Chrystus Pośrednik zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, ss. 509, ISBN 978-83-7363-983-6.**

Chrystologia katolicka przeżywa dziś swój *kairos* — czas ożywionego rozwoju, twórczych dyskusji i odnowy zmierzającej ku bardziej integralnemu, dynamicznemu, historycznemu, antropologicznemu i pluralistycznemu rozumieniu tajemnicy Chrystusa. Ostatnie dziesięciolecia zaowocowały imponującą literaturą chrystologiczną, poświadczającą fakt wytyczenia nowych dróg czy też sposobów uprawiania chrystologii katolickiej. Poszczególne sposoby uprawiania chrystologii i ich reprezentantów najczęściej podporządkowywano ogólniejszym perspektywom, mówiąc np. o chrystologii w perspektywie uniwersalno-teologicznej, kosmiczno-antropologicznej, historyczno-personalistycznej, eschatyczno-pneumatologicznej czy też metadogmatycznej. W bogatą panoramę różnych kierunków chrystologicznej myśli XX w. wpisuje się też myśl teologów hiszpańskich, których oryginalny

dorobek naukowy stał się przedmiotem badań ks. Janusza Lekana w rozprawie: *Jezus Chrystus Pośrednik zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*.

## 1. Problem badawczy, metoda i struktura rozprawy

W ostatnim czasie w sposób szczególny temat jedyności zbawczego pośrednictwa został podjęty w dokumencie Kongregacji Doktryny Wiary *Dominus Iesus*. Dokument przypomina dotychczasową naukę Kościoła w tym temacie, mocno broniąc chrystocentryzmu zbawczego i jedyności Pośrednika. Potwierdza, że Jezus Chrystus jest jedynym i powszechnym Pośrednikiem zbawienia dla całej ludzkości. Jeśli nawet *Deklaracja* przynosi zaproszenie dla teologów, by analizowali drogi pośrednictwa Chrystusa w kontekście dialogu międzyreligijnego, to jednak zadanie to zostaje postawione w sposób bardzo konkretny:

Należy dążyć do głębszego zrozumienia, na czym polega ów współdziałanie w pośrednictwie, który wszakże musi być zawsze podporządkowany zasadzie jedynego pośrednictwa Chrystusa (nr 14).

Formułując problem badawczy, autor zwraca już we wstępie uwagę na to, że sam temat Jezusa Chrystusa Pośrednika zbawienia jest bardzo istotny dla chrystologii dogmatycznej.

Z jednej strony jest ważny dla struktury traktatu chrystologicznego, a z drugiej, otwierający nowe perspektywy badawcze poprzez poszukiwanie odpowiedzi na tak istotne pytania, jak i dlaczego każdy z nas nie zbawia się w bezpośredniej relacji z Bogiem? Jaki jest fundament innych pośrednictw zbawczych obecnych w chrześcijaństwie? (s. 38).

W podjętym studium stara się odnaleźć odpowiedź na te i podobne pytania w teologicznej refleksji teologów hiszpańskich drugiej połowy XX w., a więc w źródłach w Polsce stosunkowo mało znanych. Postawiony problem, którego rozwiązanie uwarunkowane jest bogatym i zróżnicowanym materiałem źródłowym, wymaga zastosowania odpowiedniej metody. Autor pisze:

Metodę stosowaną w niniejszym studium można określić jako metodę chrystologii uniwersalnej. Jej zadaniem jest poszukiwanie zespolenia chrystologii oddolnej z chrystologią odgórną. Możliwe jest to dzięki kategorii zbawczego pośrednictwa Jezusa Chrystusa. (...) Zostaje w ten sposób wprowadzona równowaga przez jednakowe docenienie zbawczego wymiaru Wcielenia Chrystusa i Jego Ofiary miłości. Przy zachowaniu pierwszeństwa pośrednictwa zstępującego, z racji logicznych i chronologicznych, oba kierunki pośrednictwa Chrystusa winny być brane zawsze w jedność. Pozwala to na połączenie formuły doksolologicznej z formułą holistyczną, a przez to na lepsze ukazanie nie tylko prawdy o Jezusie Chrystusie jako Synu Bożym wcielonym (ontologia Pośrednika), lecz również głębsze zrozumienie relacji Boga do człowieka i świata (funkcja Pośrednika) (s. 40).

Struktura pracy podporządkowana została postawionemu celowi. Pierwszy rozdział, zatytułowany *Posoborowa teologia hiszpańska*, ma charakter ogólny i wprowadzający. Zabieg ten jest uprawniony, gdyż żadna teologia nie rozwija się sama z siebie, lecz jest w jakimś stopniu odzwierciedleniem środowiska, w którym pow-

staje. Stąd też Lekan rozpoczyna refleksję od prezentacji środowiska teologicznego, w jakim powstawała myśl chrystologiczna teologów, których pisma mają być przedmiotem analiz. Najpierw stawia pytanie o sytuację hiszpańskiej teologii przed-soborowej, by lepiej zrozumieć obecność hiszpańskich teologów na Soborze. Następnie podejmuje refleksję nad znaczeniem Soboru dla teologii hiszpańskiej, zarówno w jej instytucjonalnych formach (wydziały teologii, publikacje), jak i refleksji poszczególnych teologów, zwracając uwagę na dominujące wówczas tematy i prądy teologiczne oraz na recepcję nauk *Vaticanum II*.

Kolejne rozdziały prezentują wizję Chrystusa – Pośrednika w ujęciu najbardziej reprezentatywnych chrystologów hiszpańskich okresu posoborowego. Zostały one ułożone według pewnych par, łącząc teologów bliskich sobie pochodzeniem lub sposobem uprawiania teologii. Rodziały II (*Juan Alfaro: Chrystus — Pośrednik Objawienia*) i III (*Manuel M. Gonzalez Gil: Chrystus — Pośrednik przez miłość jednoczącą*) ukazują dwóch teologów jezuitów, tworzących teologię przełomu soborowego, mocno osadzoną biblijnie. W rozdziałach IV (*Szkola nawarryjska: Jezus Chrystus — Pośrednik mesjański*) i V (*Jose Antonio Sayes: Jezus Chrystus — Pośrednik ofiarniczy*) przedstawia myśl teologów tworzących w nurcie teologii tradycyjnej. Rozdziały VI (*Olegario González de Cardedal: Jezus Chrystus — „Pośrednik bezpośredni”*) i VII (*José Ignacio González Faus: Jezus Chrystus — „Nowy Człowiek”*) ukazują dorobek teologów tworzących najbardziej interesującą, niekiedy trochę kontrowersyjną, teologię w okresie posoborowym. Ostatni, VIII rozdział (*Ku integracji obrazu Pośrednika*), ma charakter podsumowujący i stanowi próbę naskikowania wieloaspektowego obrazu Jezusa Chrystusa, Pośrednika zbawienia, jaki wylania się z hiszpańskiej teologii posoborowej.

Na strukturę rozprawy oprócz rozdziałów analitycznych składają się jeszcze: *Wstęp* (s. 27–41), zawierający wszystkie części składowe poprawnie zbudowanej tej części dysertacji — z szerokim wprowadzeniem w problematykę i rozwiniętą charakterystyką podstawowych pojęć, *Zakończenie* (s. 443–458), *Bibliografia* (s. 459–484), *Wykaz skrótów* (s. 23–25), streszczenia i spisy treści w języku niemieckim i hiszpańskim oraz indeks osób.

## 2. Wartość rozprawy — aspekt treściowy

Od strony merytorycznej rozprawa ks. Lekana może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Interesująco został przedstawiony już sam rys historyczny teologii hiszpańskiej. W okresie przed Soborem Watykańskim II teologia ta była odcięta od ruchów katolickiej odnowy biblijnej i liturgicznej. Nie docierały do niej nowe prądy filozoficzne i teologiczne — ani katolickie, ani ewangelickie, ani też żadne przejawy ekumenizmu (zob. s. 46). Po wojnie domowej hiszpańska teologia przyjęła rys polemiczny i stała się swego rodzaju „teologią polityczną” (*tamże*). Do-

piero Sobór Watykański II stał się impulsem dla ożywienia tej teologii, chociaż też trudno mówić o wielkim wkładzie episkopatu czy teologów hiszpańskich w prace Soboru — zwłaszcza na ich pierwszym etapie. „Przeskok”, jak to nazywa ks. Lekan (s. 85), dokonał się po Soborze — i to dzięki rozwojowi chrystologii.

Pierwsze dziesięciolecia po Soborze to, podobnie jak w innych krajach Zachodu,

obecność dwóch fundamentalnych herezji chrystologicznych, czasami bronionych otwarcie, innym razem zawoalowanych. Polegały one na oderwaniu Chrystusa od Boga, by zredukować Go do pewnego rodzaju bohatera lub proroka, oraz na oderwaniu Go od Kościoła, by pozostawić Go w rękach i na łasce jednostki. W tle ciągle obecne było pytanie: czy Chrystus jest dlatego ważny, bo jest Bogiem z nami, czy dlatego, że był genialnym człowiekiem, którego postać ciągle jest żywa w historii? (s. 86n).

Dogłębne analizy przeprowadzone przez autora dysertacji po rozdziale wstępnym ukazują w sposób systematyczny istotne elementy tajemnicy Chrystusa Pośrednika. Zebrane są wszystkie kategorie,

w jakich Pismo Święte i wielka Tradycja Kościoła wyrażają niewypowiedzianą tajemnicę naszego zbawienia w Chrystusie, jak np. wynagrodzenie, zadośćuczynienie, ofiara, odkupienie, zwycięstwo, wyzwolenie, przebóstwienie (s. 457).

Jedność bosko-ludzka najlepiej zrealizowała się w Jezusie Chrystusie, ponieważ — z jednej strony — „dokonała się w Nim jedność transcendentna między ograniczonością stworzenia i jego otwarciem na Stwórcę (unia hipostatyczna)”, z drugiej zaś —

w Nim stała się możliwa dla człowieka jego transcendentna integracja w zjednoczeniu i dialogu z Bogiem jako Ojcem (przybrane synostwo). Kolejnym aspektem transcendentnej integracji człowieka dokonanej w Chrystusie Pośredniku jest jedność czasowego ograniczenia i pragnień nieskończonego życia (s. 195).

Za Gonzalezem Gilem Lekan powtarza, że misterium Chrystusa to misterium jedności „bez pomieszania i bez rozdzielenia”, „bez zrównania i bez rozłączenia”,

Pośrednik w bezpośredniości boskiej i ludzkiej, Pierworodny spośród wielu braci i jednocześnie Jednorodzony Ojca, centrum stworzenia i historii. Będąc nim, jest także objawieniem człowiekowi misterium człowieka i jednocześnie jest zniszczeniem „misterium niegodziwości” grzechu i nieporządku (por. 2 Tes 2,7; 1 J 3,4). Materia i duch, natura i osoba, jednostka i wspólnota, to, co laickie, i to, co święte, co czasowe i co wieczne, co naturalne i co nadprzyrodzone, stworzenie i Bóg, jednoczy się w Chrystusie i urzeczywistnia w sposób nieprzewyciężony i nieodwracalny rekapitulację wszystkich rzeczy i integrację człowieka sobie samym, w społeczności ludzkiej i w historii (s. 195).

Autor stawia w centrum osobę Pośrednika, co jest fundamentem do podkreślenia osobowego charakteru zbawienia dokonującego się w Osobie Pośrednika. Chrystus jako Pośrednik wprowadza nas w „pełnię życia samego Boga”, w „wieczne widzenie Boga”, On jest „Sakramentem Boga Ojca” (s. 138). To pośrednictwo istnieje zaś nie *propter Deum*, czyli dlatego, że w Bogu istnieje jakiś „brak”, ale *propter hominum*, ponieważ „człowiek, by móc przyjąć łaskę zbawienia, musi ją przyjąć w sposób, który w pełni będzie respektował jego strukturę cielesno-społeczną” (s. 248).

Teksty wszystkich analizowanych teologów pozwoliły autorowi wysunąć fundamentalny wniosek o istnieniu jednego jedyne go zbawczego pośrednictwa, jakie jest w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym wcielonym. Z refleksji hiszpańskich teologów jasno wynika, iż nie jest to pośrednictwo statyczne, lecz w pełni dynamiczne. Oznacza to, że Pośrednik nie jest kimś, kto stoi pomiędzy Bogiem i człowiekiem, lecz kimś, kto jednoczy człowieka z Bogiem, prowadzi do pełnej komunii stworzenia ze Stwórcą. Widzenie pośrednictwa czysto statycznie, jako elementu „drabiny” pomiędzy Bogiem i człowiekiem, prowadziłyby w konsekwencji do odrzucenia wszelkich form realizacji jedyne go pośrednictwa Jezusa Chrystusa — np. poprzez Maryję, Kościół, sakramenty, apostołstwo, kapłaństwo, modlitwę (zob. s. 222). W tym kontekście ks. Lekan wykazuje, że „model pośrednictwa teologii katolickiej jest modelem zrównoważonym i otwartym, ukazującym jedyność i ostateczność pośrednictwa zbawczego Chrystusa w modelu inkluzywistycznym, harmonijnie łączącym wymiar zstępujący pośrednictwa z wymiarem wstępującym” (s. 183), co ma dalekosiężne konsekwencje w dialogu z teologią protestancką i religiami niechrześcijańskimi.

Obraz Chrystusa Pośrednika, jaki otrzymaliśmy w dysertacji, nie jest jakimś „hiszpańskim” obrazem Pośrednika, lecz refleksją dokonaną na gruncie teologii hiszpańskiej, której podstawowym źródłem jest Boże Objawienie. Autor stworzył obraz „uniwersalny”, a przez to po raz pierwszy w miarę całościowe w polskiej literaturze teologicznej opracowanie tematu zbawczego pośrednictwa Chrystusa. Opracowanie to pozwala też polskiemu czytelnikowi bliżej poznać specyfikę refleksji chryzologicznej dokonywanej w Hiszpanii po Soborze Watykańskim II.

### 3. Wartość rozprawy — aspekt formalny

Od strony formalnej rozprawa legitymuje się metodologiczną poprawnością. Problem badawczy, obrana metoda i struktura rozprawy zostają jasno sprecyzowane we *Wstępie*. W realizacji zamierzonego celu autor trzyma się obranej metody ściśle i konsekwentnie.

Konstrukcja pracy, jak to wynika już z przedstawionej szerzej na wstępie struktury rozprawy, jest logiczna i spójna. Rozłożenie tematów poszczególnych rozdziałów jest dość oczywiste, gdyż uwarunkowane źródłami i zastosowaną metodą. Wszystkie rozdziały pracy respektują w pełni zasadę dysjunkcji, i to zarówno w swej kompozycyjnej całości, jak i w swym zakresie immanentnym. Każdy rozdział jest należycie zaplanowany i posiada swoją małą „architekturę”, tj. swoją pozycję wyjściową, polegającą na wprowadzeniu ogólnym, swój analityczny ciąg i swoje mniejsze lub obszerniejsze podsumowanie.

Recenzent musi też przyznać, że tok wywodów podany jest w bardzo jasnym, rzeczowym, komunikatywnym i teologicznie precyzyjnym języku, mimo że posz-

czególne pisma analizowanych autorów nie należą do łatwych. Czytaniu tekstu towarzyszy pełna aprobata dla wielu rozumowań autora. Nietrudno też dostrzec, że twierdzenia i wnioski zawsze uwiarygodnione są rzetelnym cytowaniem źródeł i pomocniczych opracowań, które skądinąd dowodzą heurystycznej biegłości autora. Różnorodność tematyczna analizowanych wypowiedzi, związki problematyki chrystologicznej z innymi dziedzinami wiedzy teologicznej, a także sama wielość poszczególnych wątków, wymagała dogłębnej wiedzy biblijnej, patrystycznej i ściśle teologicznej.

Ks. Piotr Jaskóła

**Stanisław Celestyn NAPIÓRKOWSKI OFMConv: *Як займатися теологією. Переклад з полької Катерини Рассудіної, Українське видання: Інститут Релігійних Наук св. Томи Аквінського, Київ 2010, ss. 240, ISBN 978-966-2302-07-3.***

Ojciec Profesor po doktoracie z teologii studiował w Katedrze Ogólnej Metodologii Nauk KUL pod kierunkiem ks. doc. Stanisława Kamińskiego. Po uzyskaniu absolutorium podjął wykłady ze wstępu do teologii na kursie zwyczajnym B (dla świeckich) oraz z metodologii teologii na kursie wyższym. Z notatek powstał skrypt — wówczas brakowało takich pomocy. Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Katowicach dwukrotnie wydał na powielaczu skrypt o. Stanisława C. Napiórkowskiego: *Teologia. Zagadnienia wstępne* (1984, 1986). Z czasem skrypt stał się książką – podręcznikiem.

Warto także zauważyć, że działalność naukowa Ojca Profesora wielokrotnie była zorientowana na Wschód. Na przykład w 1994 r. została wydana w języku ukraińskim publikacja: *Jak czcić Matkę Bożą? (Adhortacja apostolska papieża Pawła VI „Marialis cultus” o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny, przygotował do wydania i wstępem opatrzył Stanisław Celestyn Napiórkowski, franciszkanin, Niepokalanów 1994) Как почитать Пресвятую Богородицу, czy też praca: *Ікони в учении Второго Нікейського собора* (Odesca – Niepokalanów 2009) i inne. Nadto w latach 2001–2008 Ojciec Profesor zorganizował cztery Fora Teologów Europy Środkowo-Wschodniej, z których materiały zostały opublikowane w książkach: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin, 30 listopada – 1 grudnia 2001 r., Lublin, 6–8 maja 2003 r.* (red. S.C. Napiórkowski, K. Pec, Lublin 2003); *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej. III Forum:**



„Objawić człowieka człowiekowi” (Odessa – Jalta, 27–30 września 2005 r.), СИНС: „Znaczenie i rola teologii w integracji europejskiej” (Lublin, 6–8 września 2007 r.). IV Forum: „Być człowiekiem — być prorokiem” (Łuck, 9–12 października 2008 r. (red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2009).

W 2010 r. w Kijowie ukazała się w języku ukraińskim publikacja o. Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv: *Як займатися теологією. Переклад з полької Катерини Рассудної*. Została ona wydana przez Інститут Релігійних Наук св. Томи Аквінського. Praca jest tłumaczeniem czwartego wydania polskiego: *Jak uprawiać teologię?*, opublikowanego w TUM — Wydawnictwie Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu w 2002 r. w której wprowadzono nieliczne zmiany i uzupełniono bibliografię w porównaniu do wcześniejszych wydań (z lat: 1991, 1994, 1996). W skład Rady Naukowej publikacji w języku ukraińskim wchodzi: kard. LUDOMIR HUZAR (zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego), abp МІЄЧЫСЛАВ МОКРЪЦЫКІ, abp IWAN JURKIEWICZ oraz ВІКТОР БОНДАРЕНКО, ІРИНА ДРОБОТ, МІИХАЙЛО КІРСЕНКО, ВІКТОР КОТУСЕНКО ТАРС ЛЮТИЙ.

Obecnie prezentowana książka w języku ukraińskim składa się ze wstępu i czterech części. We wstępie czytamy:

Każda dyscyplina wiedzy stara się jasno określić cel, przedmiot, źródła i metodę, każda bowiem dobra teoria wymaga swojej metateorii. Jedyne nie wykształcone dostatecznie dyscypliny nie posiadają własnej dojrzałej metodologii (...). Teologia przynależy do wielkiej rodziny nauk, posiada jednak własną, daleko idącą specyfikę. W sposób zasadniczy różni się od wszelkich innych nauk: bardziej niż chemia od poetyki, nauki humanistyczne od przyrodniczych, a filozofia od całej reszty naukowego poznania. Ze względu na tę specyfikę teologii mówi się o niej, że jest raczej mądrością niż nauką. Posiada jednak, jak inne dziedziny wiedzy, własne źródła, cel, przedmiot i metodę. Twórcza praca teologiczna potrzebuje odpowiedniego „warsztatu” i kontekstu (doświadczenie wiary, źródła i literatura). Nic więc dziwnego, że Nauczycielski Urząd Kościoła w programie studiów kościelnych (tzw. *Ratio studiorum*) przewiduje swego rodzaju inicjację, czyli wprowadzenie do studium teologii. Takiego „wtajemniczenia” potrzebują wszyscy jej adepci, zwłaszcza ci, którzy uczenie się jej uznali za swoje powołanie na długie lata studiów, i ci, którzy całe swoje życie oddali w jej służbę.

W dalszych refleksjach wstępu autor pisze:

Niniejsze metodologiczne wprowadzenie do studiów teologii wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniu wyższych seminariów duchownych i wydziałów teologicznych. Tematykę ściśle metodologiczną (ogólna teoria teologii, stosunek teologii do Pisma Świętego, Tradycji oraz Nauczycielskiego Urzędu Kościoła i poznania naukowego) łączy z informacją przynależącą raczej do metodyki i warsztatu teologa, czego nie czyniły wcześniejsze polskie metodologie teologiczne.

W pierwszej części autor podaje ogólną teorię teologii. Po wybranych przykładach różnorodności teologii omawia typy teologii, jej źródła, przedmiot, cele i metodę. Na końcu podaje określenia teologii i jej podziały. Część druga została poświęcona teologii i słowu Bożemu; poszczególne rozdziały informują o Piśmie Świętym

i Tradycji. Z kolei trzecia część omawia teologię w porównaniu do Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, zaś czwarta mówi o stosunku poznania teologicznego do poznania naukowego. Nadto publikacja posiada dwa załączniki: promocję i przysięgę doktorską oraz instrukcję Kongregacji Doktryny Wiary o powołaniu teologa w Kościele. Na końcu książki została podana literatura i indeks osobowy oraz analityczny. Pozycja ta, napisana w sposób przystępny i praktyczny, jest wartościową literaturą dla tych, którzy podejmują się studiować nauki teologiczne.

Niniejsze opracowanie o Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv można potraktować jako kompendium najważniejszych kwestii dotyczących meta-teologii.

Dobrze się stało, że do tej publikacji mają dziś dostęp czytelnicy ukraińscy oraz inni z Europy Wschodniej.

Niniejsze wydanie w języku ukraińskim jest już drugim przekładem książki: *Jak uprawiać teologię*. W 2003 r. ukazała się edycja słowacka: *Úvod do teológie*. Przekładu dokonała prof. JANA MORICOVÁ, prorektor Katolickiego Uniwersytetu w Ružomberku, była stypendystka Fundacji Jana Pawła II w Lublinie i doktor autora *Úvodu*. Tłumaczka, dzieląc z autorem przekonanie o potrzebie inkulturacji w teologii, wprowadziła do książki elementy słowackie (słowacki dorobek w metateologii). W *Як займатися теологією* nie podjęto analogicznej próby.

Halina Irena Szumił

**Andrzej SOLAK, *Modlitwa mieczy. Opowieści o obrońcach wiary*, Kraków: Wydawnictwo sSPe 2012, ss. 412, ISBN 978-83-7482-440-8.**

Miecz w rękę chrześcijanina dla wielu bywa znakiem zgorszenia; dla innych jednak może się okazać symbolem nadziei i zwiastunem ocalenia. Bywało i bywa nadal tak, że swobodne wyznawanie i głoszenie wiary w Chrystusa możliwe jest tylko w enklawach chronionych przez miecz (czy jego zmodyfikowane, bardziej nowoczesne odpowiedniki) chrześcijańskich wojowników.

Takimi słowami księgarnia katolicka „Boskie Książki” promuje książkę Andrzeja Solaka zatytułowaną *Modlitwa mieczy. Opowieści o obrońcach wiary*. Pozycja ta ukazała się w księgarniach wczesną jesienią ubiegłego roku i okazała się książkowym hitem, jeżeli chodzi o liczbę sprzedanych egzemplarzy wśród książek katolickich, do jakich autor zalicza również swoją książkę. Sam autor należy do młodego pokolenia pisarzy. Urodził się w 1967 r. Jest absolwentem historii. Pracę magisterską obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim, a obecnie jest redaktorem katolickiego miesięcznika dla młodzieży „Wzrastanie”. Swoje artykuły historyczne, raczej w stylu popularnonaukowym, publikuje od 2003 r. nie tylko na łamach wy-

żej wymienionej pozycji, ale także w czasopismach: „Cywilizacja”, „Nowa Myśl Polska”, „Szczerebiec ZZ NSZ”, „Najwyższy Czas”, chicagowskiej „Nowej Gazecie”, polonijnej „Narodni Mysleńce” i w wielu innych pismach. Jest autorem książek: *Wojownicy Chrystusa. Militarne epizody z historii Kościoła*; *Patron Polaków. Rzecz o św. Stanisławie Szczepanowskim* oraz wydanej równoległe z interesującą nas książką pozycją zatytułowaną *Męczennicy katolicy ostatniego stulecia*. Znaczna część jego publicystyki dostępna jest w internecie na stronie [www.krzyzowiec.prv.pl](http://www.krzyzowiec.prv.pl).

Już tylko pobieżna lektura tytułów jego książek sugeruje, że autorowi bardzo bliska jest narodowo-prawicowa opcja polityczna, która nie jest pozbawiona akcentów skrajnie nacjonalistycznych i — moim zdaniem — niechrześcijańskich. Zdecydowałem się na recenzję książki z dwóch powodów. Po pierwsze, aby docenić nowy styl apologetyki chrześcijańskiej, obecnej w publikacjach historycznych o charakterze popularnonaukowym, jako postulatcie dotarcia z wiedzą historyczną do jak najszerszego kręgu czytelników. Po drugie, chciałem wskazać na istotne błędy autora, w których rozumowanie krzyżowiec — obrońca za wiarę nie może być mianownikiem rozgrzeszającym każdego chrześcijanina chwytającego za miecz.

*Modlitwa mieczy* to zbiór 53 krótkich opowiadań historycznych o ludziach walczących w obronie wiary od czasów wczesnego średniowiecza po czasy współczesne. To historie ludzi, „którzy mieczem wyrąbywali miejsce dla swobodnego głoszenia Ewangelii, którzy własnymi pierściami osłaniali miasta i świątynie” (s. 8). Obok mieczy pojawiają się w opowieściach indiańskie topory, koncerze polskich husarzy, kosy Wandejczyków i nowoczesne karabiny automatyczne. Są wiosłowe galery zwycięzców spod Lepanto oraz nowoczesny krążownik wspierający powstańców gen. Franco, sztylet Karoliny Corday i białoświatowe samoloty szturmowe. Opowiadania ukazywały się w latach 2003–2011 w czasopismach: „Wzrastanie”, „Myśl Polska” i „Nowa Myśl Polska”. Jak pisze sam autor:

Pan Bóg miał [w nich] swoich niewydziałanych, zatopionych w ufnej modlitwie prostactków..., ludzi o pogmatwanych biografjach, [może i] odpychających wyciągniętą rękę, ale stale, bez ustanku poszukujących. Miał swoich rębajłów, zabójców niewinnych jak dzieci, klęczących w pokornym dziękczynieniu na zroszonych krwią pobojojujących (s. 7).

Sama książka jest dalszym ciągiem pierwszej książki autora (*Wojownicy Chrystusa...*) o żołnierzach Boga, których celem życia była „zbrojna służba Kościołowi” (s. 8). Autor usprawiedliwia wybór tytułu tym, że w historii duchowości modlitwa była częsta porównywana do duchowej walki. W tej książce jednak pojęcia „walka” i „modlitwa” nie są bynajmniej metaforami.

Książka składa się z siedmiu części poprzedzonych przedmową i uzupełnioną o zakończenie. Autor nie zapomniał o wyborze bibliografii (w sumie 106 pozycji polskich i zagranicznych autorów) oraz o przypisach. Niestety, ich skąpa ilość (rąptem 175) pozwala zauważyć, że autorowi nie chodziło o poszerzenie wiedzy

czytelnika, ale jedynie o odesłanie do pozycji, z której czerpał wiedzę o faktach historycznych.

W pierwszej części, zatytułowanej — podobnie jak cała książka — *Modlitwa mieczy* (s. 11–89), autor przedstawił czytelnikowi 10 krótkich esejów historycznych. Jest tutaj mowa o zastosowanej przez architekta Kalinikosa tajnej broni Bizantyjczyków przeciwko atakującym ich kraj muzułmanom w bitwie pod Kyzikos w 678 r. (*Tajna broń chrześcijan*, s. 13–18), a także o największej w historii Irlandii bitwie pod Clontarf w 1014 r., która była impulsem na drodze do zjednoczenia kraju na fundamencie chrześcijańskich wartości (*Kruki Odyna*, s. 19–27). Nie mogło zabraknąć legendy o *Santiago Motomoros*, czyli o walczącym św. Jakubie z Santiago de Compostela (*Jeździec spod Clavijo*, s. 28–33). Jest mowa o rycerzach ze znakiem krzyża na piersiach i średniowiecznej idei wypraw krzyżowych (*Rycerze krzyża*, s. 34–39). W tym miejscu autor słusznie zauważa, że nie idea zarobku i zdegenerowanej Europy pchała chrześcijańskich rycerzy do Jerozolimy, ale głośy, wzywające do obrony prześladowanych chrześcijan i fakt, że to Arabowie pierwsi prześladowali chrześcijan w Ziemi Świętej. Oczywiście, zdarzały się wśród krzyżowców osoby niegodne i wyprawy haniebne, ale kto dzisiaj ze szkalujących w tej kwestii Kościół mówi uczciwie, że papież ekskomunikował rycerzy szturmujących Konstantynopol w czasie czwartej krucjaty z 1204 r. (s. 38). Kolejne eseje mówią o *Templariuszach spod Hattin* (s. 40–44), *Odsiecz Belgradu* w 1456 r. pod dowództwem JANA HUNYADEGO i pod duchową opieką św. JANA KAPISTRANA (s. 45–51), *Wieży św. Mikołaja* (s. 52–57), czyli bohaterskiej obronie wyspy Rodos w 1480 r., i *Forcie św. Elma* (s. 58–66) — bohaterskich obrońcach Malty z 1565 r. Nie mogło zabraknąć sławnej bitwy morskiej pod Lepanto (s. 67–73). Słowa dowódcy Świętej Ligi — św. JUANA DE AUSTRIA: „Przybyliście tu walczyć za Święty Krzyż, zwyciężyć, albo zginąć” — dobitnie ukazują religijną motywację rycerzy spod znaku krzyża (s. 68). Dwa ostatnie eseje pierwszej części mówią o kolonialnych inicjatywach Zachodu, które miały być rzekomymi działaniami tępiącymi korsarstwo na wodach Morza Śródziemnego i w samej Afryce (*Korsarze z Maghrebu*, s. 74–83; *Maximy pod Omduramanem*, s. 84–89).

Druga część książki *Bastiony kontrreformacji* (s. 91–110) porusza trudne zagadnienie zbrojnej obrony katolicyzmu przed reformacją i próbą militarnej kontrofensywy, jako odpowiedź na militarne działania protestantów, którzy w taki sposób, niejednokrotnie siłą, zaprowadzali na swoich ziemiach (w myśl zasady *cuius regio, eius religio*) nową wiarę. Składają się na nią trzy krótkie eseje: o *Halabardnikach spod Gubel* (s. 93–98), którzy w 1531 r. stoczyli zwycięską bitwę z zwinglianami, obrońcach plaży Santa Catalina na Gran Canaria z 1595 r. (*El Draque*, s. 99–104) oraz o prześladowanych katolikach w Anglii i antykatolickich rozruchach zainicjowanych przez prezesa Stowarzyszenia Protestantckiego George'a Gordona w 1780 r. (*Rozruchy Gordona*, s. 105–110).

Cztery krótkie opowiadania składają się na kolejną część książki, zatytułowaną *Konkwista Nowego Świata* (s. 111–138). W tym miejscu przeczytać można bardzo pobieżnie i mało wnikliwie o *Cortezie pod Otumbą* (s. 113–119) i podboju Meksyku w 1520 r., o indiańskich chrześcijanach, którzy w bitwie pod Santa Cruz w 1698 r. wzięli odwet za zniszczenie misji katolickiej (*Odsiecz Santa Cruz*, s. 120–125), czy o klęsce Brytyjczyków pod Munongahelą w 1755 r., których pochód zatrzymali indiańscy katolicy przy pomocy oddziału Francuzów (*Kłęska Braddocka*, s. 126–131). Porusza opowiadanie o nawróceniu wodza Indian Kiri w prowincji Alberta w Kanadzie w czasie antykatolickich rozruchów LUDWIKA RIEL’A w 1885 r. (*Nawrócenie Wędrującego Ducha*, s. 132–138).

Nie mogło zabraknąć w książce akcentu polskiego. Autor lansuje tutaj starą tezę Ojczyzny jako przedmurza chrześcijaństwa (*Przedmurze*, s. 139–206). W tym miejscu przywołuje z historii dziewięć krótkich epizodów, z których nie każdy — według mnie — jest jaskrawym przejawem obrony wiary; niemniej w ten sposób zostało zaakcentowane ważne miejsce Polski na arenie geopolitycznej, kulturowej i religijnej. Czytelnik znajdzie tutaj krótkie historie o *Krzyżowcach z rodu Piasta* (s. 141–146), brawurowej szarży husarii polskiej pod Kircholmem w 1605 r. (*Skrzydłaci jeźdźcy*, s. 147–152), lisowczykach (*Boży bicz na kacerzy*, s. 153–159), cudownej obronie Jasnej Góry w 1655 r. (*Twierdza*, s. 160–166), *Najeździe Rakoczego* na ziemię Polski w czasie potopu szwedzkiego (s. 167–172), brawurowej szarży husarii hetmana Czarnieckiego przez duńską cieśninę Als Sund (*Rzucim się przez morze*, s. 173–179) i odsieczy wiedeńskiej w 1683 r. (*Mściciel*, s. 180–185). Całość uzupełniają eseje o udziale Polaków w oddziałach Legii Cudzoziemskiej (*Polska krew na Saharze*, s. 186–193) oraz w czasie wojny krymskiej i późniejszych zrywach niepodległościowych w państwach bałkańskich w drugiej połowie XIX w. (*Odwet za Warneńczyka*, s. 194–206).

*Wichry rewolucji* to tytuł piątej części książki, której bohaterami są francuscy rojaliści, hiszpańscy powstańcy, meksykańscy powstańcy *crystiady* czy ludzie portugalskiej prowincji, domagający się prawa swobodnego wyznawania wiary. Znajdują się tutaj przejmujące opowiadania o Szwajcarach broniących króla LUDWIKA XIV w 1792 r. (*Obrona Tuileries*, s. 209–214), czy też o KAROLINIE CORDAY D’ARMANT — JOANNIED’ARC z czasów rewolucji francuskiej (*Zabiłam Antychrysta*, s. 215–224). Ze wzruszeniem czyta się strony poświęcone ofiarom ludobójstwa w Wandei (*Lasy Savenay*, s. 225–231) oraz obrońcom dzieci królewskich na ulicach Madrytu pamiętnego 2 maja 1808 r. (*Dos de Mayo*, s. 232–238). Polskiego czytelnika powinna ukontentować hiszpańska opowieść o obronie Saragossy w 1808 r., której obrońcy powierzyli przywództwo obrony opiece Matki Boskiej (*Obrona Saragossy*, s. 239–246). Chociaż brak w tym miejscu dokładnych odnośników do źródeł, to można zgodzić się z autorem, że: „W ciągu jednego dnia [rozruchów w Madrycie 2 maja 1808 r.] bonapartowskie plutony egzekucyjne rozstrze-

lały więcej ludzi, niż zginęło ich za przyczyną inkwizycyjnych dochodzeń przez ponad 100 lat” (s. 240). A przecież to rewolucja francuska przyniosła Hiszpanii zniesienie w 1808 r. inkwizycji! Tyle, że jej trybunały wydały ostatni wyrok skazujący na śmierć w 1781 r.! Kolejny esej Andrzej Solak poświęca Irlandczykowi MYLESOWI KEOGH`OWI, obrońcy Państwa Kościelnego i papieża z 1860 r., a zarazem ofierze masakry pod Little Big Horn z 1876 r. (*Irlandzki żołnierz*, s. 247–253). Autor analizuje postępy masonerii w czasie rewolucji w Portugalii z 1913 r., ukazując ludzi świeckich jako „uśpionego olbrzyma”, który przebudził się dzięki objawieniom Matki Boskiej (*Droga do Fatimy*, s. 254–259). Z okresu rewolucji w Meksyku przybliży czytelnikowi osobę bł. jezuitę MIGUELA PRO i zamachowca na masońskiego generała OBREGONA – JOSE DE LEON TORALA (*Zamach na Obregona*, s. 260–265).

Wybrane wydarzenia ostatniego stulecia autor zebrał w szóstej części książki, zatytułowanej *Straszny wiek XX* (s. 267–329). Na osiem esejów składają się historie *Zagłady Ormian* (s. 269–274), *Cudu nad Marną* (s. 286–291), ofiar ostrzału artyleryjskiego w kościele świętych Gerwazego i Protazego w Paryżu 29 marca 1918 r. (*Wielki Piątek w Paryżu*, s. 281–285), epizodu z czasów wojny domowej w Hiszpanii (*Koszary Simancas*, s. 292–298), *Spowiedzi Rudolfa Hoessa* (s. 299–305) i masowych egzekucji we Włoszech rządzonych w 1945 r. przez komunistów (*Wielka wojna don Camilla*, s. 306–308). Najdłuższy rozmiarowo esej poświęca Solak wojnie domowej w Wietnamie i upadkowi Południowego Wietnamu pod przywództwem katolika JEANA BAPTISTY NGO DINH DIEMA (*Upadek Diema*, s. 309–329). W tej części autor przygląda się sylwetce poszczególnych ludzi — zbrodniarzom i obrońcom. Ukazuje tym samym, że w sytuacji wojny globalnej jednostka nie może usprawiedliwiać swoich czynów ogólnym rozkazem czy nakazem rządzących. Sam jednak usprawiedliwia działania wojenne i użycie siły dla zażegnania „większego” zła.

Ostatnia część książki (*Nowe fronty*, s. 331–386) mówi o konfliktach politycznych i religijnych ostatniego półwiecza. W *Komandosach Michała Anioła* (s. 333–338) jest mowa o żołnierzach dwóch pułków francuskiej Legii Cudzoziemskiej, walczących w 1957 r. w Algierii. O żołnierzach ochotnikach ratujących w 1964 r. białych w ogarniętym rewolucją Kongo mówi kolejny esej, zatytułowany: *Operacja „Czerwony Smok”* (s. 339–348). Jest także mowa o konfliktach politycznych, mających również charakter wojny z chrześcijanami w Nigerii (*Skrzydła Biafry* — lata 1966–1970, s. 349–357) i Libanie (*Rzeź w Damour* — 1976 r., s. 358–363; *Żywe tarcze Hezbollah*, s. 364–374). Porusza opowieść o przywódcy powstańczych Karenów — MAHN SHA LAR PHAN`A — prowadzącym przez wiele lat nierówną walkę o godność i wolność chrześcijan z komunistycznym rządem Birmy (*Karenowie — samotność ginących*, s. 375–381). Iskierką nadziei w tych jakże trudnych i zięjących grozą opowiadaniach ostatnich lat jest z pewnością krótki esej o katolikach z Ti-

moru Wschodniego, którzy prześladowani przez lata przez muzułmanów w Indonezji, w 2002 r. otrzymali status 192 niepodległego państwa świata (*Wolność dla Timoru*, s. 382–386). Zakończenie (*Módl się i walcz*, s. 389–395) jest próbą podsumowania książki oraz ukazaniem problemu prześladowania chrześcijan w przeszłości i obecnych czasach. Autor usprawiedliwia tych, którzy używali miecza w obronie prześladowanych lub też bronili swoich domów, przekonań i wiary. Jak sam pisze: „Miecz w ręku chrześcijanina dla wielu bywa znakiem zgorznienia; dla innych może się okazać symbolem nadziei i zwiastunem ocalenia” (s. 395).

Moim zdaniem warto przeczytać tę książkę chociażby dlatego, że tak rzadko uzmysławiamy sobie, jak bardzo chrześcijaństwo było i jest prześladowane. Fakt prześladowań i obrony wiary trzeba jednak rozpatrywać w głębszym aspekcie, w myśl słów Jezusa Chrystusa: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela, ani sługa swego pana” (Mt 10,24). Jeżeli prześladowali naszego Pana, mamy tę świadomość, że i nas będą prześladować. Użycie miecza, czy też, szerzej powiedziawszy, przemocy, rodzi zawsze przemoc, a zło się nie zmniejsza, ale raczej potęguje. W taki sposób należy rozumieć nawoływanie Kościoła do modlitwy o pokój oraz o darowanie przewinień. Opowiadania Andrzeja Solaka o bohaterских czynach mężnych ludzi, którzy wyznawali wiarę w Jezusa Chrystusa, stoją niewątpliwie w pewnej opozycji do opowiadań o świętych męczennikach, którzy wygrali swoje życie, ale po ziemsku przegrali. Oczywiście, identyfikujemy się ze świętymi, ale i gdzieś w głębi duszy opowiadamy się za obrońcami wiary, którzy nie bali się użyć przemocy. W tym sensie brakuje mi prostej postawy Piotra, który używszy miecza w obronie Mistrza w Ogrodzie Oliwnym, słyży słowa Jezusa: „Schowaj miecz do pochwy!” Bo przecież Królestwo Chrystusa nie jest z tego świata i nie ludzkimi kategoriami należy rozważać o tym, czym tak naprawdę jest zwycięstwo. Chociażby nawet człowiek uratował tysiące ludzkich istnień kosztem kilku zabitych, to jednak zawsze będzie to jakieś życie, a każde życie człowieka jest święte.

Takiego podejścia brakuje mi w wielu opowiadaniach, w których autor zawiera zdania wartościujące. Bo, przykładowo, chociaż muzułmańscy wojownicy, prowadzący niepowstrzymany podbój w imię proroka Mahometa, znaleźli wreszcie na Półwyspie Iberyjskim godnego przeciwnika, a islamska święta wojna, pustosząca ówczesny świat na podobieństwo kataklizmu, została okiełznana przez żołnierzy Chrystusa, to jednak wojny religijne nie zlikwidowały problemu konfrontacji islamu z chrześcijaństwem. Autor ubolewa, że Santiago Motomoros — święty apostoł i jednocześnie rycerz na białym rumaku, broniący mieczem ojczyzny i wiary, przestał pasować do współczesnej, uładowanej, „politycznie poprawnej rzeczywistości” (s. 32). Łatwiej już zrozumieć broniących swoich rodzinnych stron szwajcarskich halabardników, którzy w czasie reformacji wywalczyli wolność religijną dla katolickich kantonów. Myślę, że szarżujące polskie husarie w bitwach pod Kircholmem czy w brawurowej akcji przez cieśninę duńską Als Sund bardziej stawiały sobie

cele militarne i strategiczne, aniżeli cele religijne. Dlatego też trudno porównywać chociażby te bitwy z odsieczą wiedeńską, gdzie — rzeczywiście — żołnierze polscy pod dowództwem króla JANA III SOBIESKIEGO stanęli do walki w obronie zachodniego chrześcijaństwa. Sami zresztą historycy odsiecz wiedeńską określają jako jedną z ostatnich wypraw krzyżowych. Trudno nazywać Lisowczyków „Bożym biczem na kacerzy”, bowiem znamy skądinąd z historii ich niechrześcijańskie ekscesy, gwałty, mordy i rozboje, których z pewnością nie mógł pobłogosławić jako swoje Jezus Chrystus. Jeżeli w wielu miejscach mógłbym przyjąć taki a nie inny dobór rycerzy–bohaterów spod znaku krzyża, to z pewnością muszę go stanowczo odmówić lekkiej jeździe konnej pułkownika Lisowskiego z XVII w., jak i dziewiętnastowiecznym oddziałom kolonialnym, które nie tylko walczyły z arabskim korsarstwem, ale także narzucały tamtemu światu europejski porządek, wtedy bynajmniej już nie chrześcijański, ale oświeceniowy. Trudno kanonizować Lisowczyków, jeżeli sam autor przyznaje, iż „Bóg ich nie chciał, a diabeł się bał” (s. 159). Zgodzę się także z opinią sławisty Jana GRZEGORZEWSKIEGO, który mówił, że „Polacy w [dziewiętnastowiecznej] wojnie bałkańskiej złożyli więcej kości na ziemi bułgarskiej niż przed laty pod Warną” (s. 200). Ale przecież nasi rodacy walczyli również w szeregach armii tureckiej, marząc o niepodległej Polsce, wolnej od hegemonii carskiej Rosji. Trzeba bardzo ostrożnie stawiać znak równości pomiędzy tym, co narodowe, a co religijne, bo jak nawet pobieżna lektura książki uczy, protestanci przeciwnicy na polach bitew siedemnastowiecznej Europy stawali się sojusznikami w kolonialnej Afryce końca XIX w. Zresztą i w XVII w. katolickiej Francji bliżej było do sojuszków z imperium osmańskim i protestancką Szwecją aniżeli z cesarstwem habsburskim.

Powyższe zarzuty nie przekreślają wartości tej książki, a jedną z nich jest zebrawanie przez autora epizodów często mało znanych albo takich, których postrzeganie jest zafałszowane przez antychrześcijańskie czy antykatolickie stereotypy. Sposób opowiadania przez autora jest dynamiczny, znakomicie oddający dramatyzm wydarzeń i intensywność dylematów, z którymi przyszło się mierzyć jego bohaterom. Jak sam autor pisze: „Brak stanowczości wobec zła, próba dogadania się z nim, obłaskawienia go, dawały [nieraz w historii] krwawe owoce”. W tym względzie stawia za wzór bohaterkę kontrrewolucji francuskiej Karolinę Corday d’Armont, która wykonując egzekucję na Maracie, powiedziała po dokonaniu czynu: „Zabiłam jednego człowieka, żeby uratować sto tysięcy” (s. 215). Tak, boimy się takich bohaterów umieszczać na sztandarach naszej wiary. Ale boimy się nie dlatego, że nie potrafimy się bronić lub nie chcemy dochodzić sprawiedliwości, ale dlatego, że zawsze Pan Jezus będzie na nas patrzył z krzyża i zawsze zawoła jak do Piotra: „Schowaj miecz do pochwy” (J 18,11a)!



**Sławomir ZATWARDNICKI, *Katolicki pomocnik towarzyski, czyli jak pojedynkować się z ateistą*, wyd. FRONDA, Warszawa 2012, ss. 369, ISBN 978-83-62268-50-4.**

Nie tak dawno miałem w ręku nr 52/1 (30 grudnia 2012/6 stycznia 2013) „Wiadomości KAI”. Wśród różnych informacji z życia Kościoła w Polsce i na świecie przeczytałem również wypowiedź ks. prof. JANA SOCHONIA, który zapytany przez dziennikarza KAI powiedział: „Jak wszystkie mody, także ta na ateizm dotarła do Polski”<sup>5</sup>. Mądrzy ludzie powiadają, że „historia kołem się toczy”. Były już takie okresy w historii ludzkości, że modny był ateizm. Z wypowiedzi profesora i poety jednocześnie wynika, że i w naszej epoce, mało tego: w Polsce, przyszła moda na ateizm. Zacytuję fragment wypowiedzi Księdza Profesora: „Od zarania naszej cywilizacji byli ludzie, którym przeszkadzali ci, którzy adorują Boga. Byli oni obecni już w starożytnej Grecji, w kolebce naszej cywilizacji, nazywano ich ateistami i ich postawa nie była społecznie aprobowana. Ich «papieżem» i patronem był LUKRECIUSZ, autor «ewangelii» walczącego ateizmu *O naturze wszechrzeczy*”.

Dziś patronem ludzi, którzy uważają, że Boga i wiarę trzeba oddalić od ludzi, a najlepiej unicestwić, jest SLAVOJ ŽIŽEK. Uważa on, że tych, którzy próbują wyrugować Boga z życia społecznego, trzeba uznać za ludzi niezwykle odważnych.

W Polsce największą grupę ateistów stanowią jednak ci, którzy są przekonani, że Bóg nie jest im do niczego potrzebny. On ich nie obchodzi, więc żyją z dala od Niego i wolą budować swój domek nad jeziorem w okolicach Augustowa. Na ich tle wyróżnia się niewielka grupa, która uważa, że powinna narzucić innym swoje racje”<sup>6</sup>.

Są więc i w Polsce tacy ateiści, którzy chcą innym narzucić swoje racje. Taką osobą jest wicemarszałek Sejmu RP WANDA NOWICKA, która w swojej „misjonarskiej” działalności ateistycznej postanowiła nawet ufundować nagrodę „Kryształowego Świecznika”. Nagroda, zdaniem fundatorki, będzie przyznawana osobom, które „wniosły wkład w budowę państwa świeckiego” i „nie godzą się na sklerykalizowanie życia politycznego w Polsce”.

Jeśli polscy ateusze za swoją propagandę mają być nagradzani i to jeszcze kryształowym świecznikiem, to jakim świecznikiem powinien być nagrodzony Sławomir Zatwardnicki z Zabrze, który jest autorem książki pt. *Katolicki pomocnik towarzyski, czyli jak pojedynkować się z ateistą*. Tytuł brzmi bardzo mocno. Odważny katolik, przez ateistów pokroju Wandy Nowickiej nazwany byłby fundamentalistą i nienowoczesnym, zabiera się spokojnie i rzeczowo do wyłożenia istotnych prawd

---

<sup>5</sup> J. SOCHOŃ, *Moda na ateizm dotarła do Polski*, „Wiadomości KAI” 52/1 (30 grudnia 2012/6 stycznia 2013), s. 7.

<sup>6</sup> *Tamże*.

religii chrześcijańskiej wyznania rzymskokatolickiego. Choć w podtytule odzywa się w pewnym sensie wyzwanie do pojedynku, a więc do walki, aby w niej pokonać słabszego od siebie ateistę, to w rzeczywistości S. Zatwardnicki prostym, jasnym i nowoczesnym językiem, unikając hermetycznego języka teologicznego, uprawia teologię katechetyczną, czyli pozytywną. Przedstawia prawdy wiary w trzech blokach tematycznych: *Bóg, Kościół, Religia*. W każdym z tych bloków autor stara się odpowiadać na pytania, które stawiają wierzącym chrześcijanom inaczej wierzący, czyli ateści. Autor nawet wyraźnie nie określa swojego adwersarza i daleki jest od bycia teologiem – polemistą. Po prostu spokojnie i rzeczowo porządkuje chaotyczną wiedzę, albo jej brak, u adresata swojej książki. Nikogo nie atakuje, a nawet potrafi zauważyć pozytywne cechy ateisty, np. w pierwszym bloku tematycznym, *Bóg*, kiedy chce ukazać swojemu przeciwnikowi, na czym polega istota wiary chrześcijańskiej, chwali również ateistę za jego właściwy tok myślenia. „Przywołany brytyjski filozof, choć sam niewierzący, wskazuje właściwy trop: istotą wiary chrześcijańskiej jest spotkanie z Bogiem, będącym osobą. Toteż wiara okazuje się osobową relacją, której treść stanowi Objawienie. Ono — mówiąc najprościej — to otwarcie się Boga, który człowiekowi ukazuje się przez swoje dzieła i doń przemawia” (s. 10). Wyjaśnienie prawdy wiary jest podane zwięzłym językiem. Autor w swoim wykładzie posługuje się argumentami biblijnymi, ale używa też języka teologii dogmatycznej lub moralnej systematycznej, z tą różnicą, że jasno formułuje i określa treści wiary chrześcijańskiej.

Autor porusza również problem tzw. dowodów na istnienie Boga. Ilustruje to najpierw przykładem z anatomii człowieka. Człowiekowi, który ma mentalność poznawania skalpelem i mikroskopem, trudno wytłumaczyć, że problem Boga Stwórcy nie jest takim samym problemem. Zatwardnicki bardzo kulturalnie ustawia poszukującego i pragnie pokazać, że należy uczciwie zabierać się do problematyki dowodów na istnienie Boga. „Tego, kto docieka istnienia Stwórcy, należałoby zapytać, czy rzeczywiście poszukuje rzetelnej odpowiedzi, czy chodzi mu bardziej o podobny dreszczyk” (s. 13).

Problem merytorycznego ustawienia jest bardzo ważny. Pan Zatwardnicki stara się w swoim wywodzie zawsze korygować sposób myślenia i czyni to umiejętnie, nigdy nie narzucając swojej argumentacji. W tym przypadku, kiedy adwersarz kieruje się tylko myśleniem racjonalno-empirycznym, autor dopowiada, że, owszem, rozum w temacie dowodzenia istnienia Boga powinien poszukującemu towarzyszyć, ale „nie zrodzi wiary” (s. 13).

Wykład teologiczny, jaki przeprowadza, jest przejrzysty i metodologicznie konsekwentny. Posługuje się nawet terminologią znaną dla „dogmatyków – fachowców”, np. formuła *extra Ecclesiam nulla salus*. Zatwardnicki pokazuje, jak na przestrzeni historii Kościoła rozumienie tej formuły się zmieniało. Dociekliwość teologiczna, którą da się zauważyć w prezentacji kwestii dogmatycznych i moral-

nych, sprawia, że autor przytacza rozumienie tej formuły przez Sobór Watykański II następująco: „Otóż wedle soborowych ojców formuła *extra Ecclesiam nulla salus* mówi nie tyle o tym, kto zostanie zbawiony, ile o tym, kto posiada mandat do sprawowania posługi zbawienia” (s. 150).

Doskonale się posługuje prezentacją nauki Magisterium Kościoła. Autor nie tyle „walczy zaciekle” i chce przekonać adwersarza, a raczej koryguje, prezentuje jasno i zwięźle problem określonej kwestii teologicznej.

Podjęta przez autora problematyka teologiczna jest porządnie i jasno przedstawiona. Wyczuwa się wyraźnie ewangeliczny sposób nauczania: „Jeśli chcesz...”; nic na siłę i za wszelką cenę.

Narracja teologiczna nie nudzi, ponieważ ubogacona jest krótkimi twierdzeniami syntetycznymi, umieszczonymi na zewnętrznych marginesach stron książki. Właściwie jest to teza wyjaśniająca poruszany w wykładzie problem dogmatyczny, czy też moralny.

Po omówieniu konkretnej kwestii czytelnik może pogłębić dany temat, dlatego autor podaje kilka pozycji z najnowszej literatury, omawiającej bardziej szczegółowo dany problem, np. po omówieniu problemu: *Relatywizm. Ty masz swoją rację*, w rubryce zatytułowanej: „Więcej w temacie”, podaje kilka pozycji książkowych, które ten problem szerzej omawiają (s. 319).

Autor używa języka informatycznego, np. umieszcza na końcu omówionej tezy tzw. tagi, zamiast „indeks rzeczowy”, czy „słowa kluczowe”.

Szkoda, że nie ma przypisów. Owszem, w omawianym tekście autor cytuje słowa np. Magisterium Kościoła, czy konkretnych filozofów lub teologów. Brakuje jednak konsekwencji, ponieważ bardzo często są to same cytaty bez właściwego odnośnika, np. kiedy cytuje Katechizm Kościoła Katolickiego, zawsze w nawiasie podaje numer. Natomiast cytując inne źródła, np. nauczanie papieża, czy słowa jakiegoś teologa lub filozofa, nie podaje właściwego opisu.

Czytając tę książkę, zachwycałem się piękną i jasną narracją, ale „wkurzałem się” nieraz, że cytat użyty w tekście przez autora jest bez opisu bibliograficznego. Chciałem skorzystać np. cytatu, którego autorem jest BENEDYKT XVI, ale, niestety, nie mogłem go znaleźć w rubryce: „więcej w temacie”.

Staralem się przeczytać książkę dokładnie i znalazłem właściwie tylko dwa błędy: literówka: napisane jest słowo „histiryk”, a powinno być „historyk” (s. 200) i drugi błąd poważniejszy, bo dotyczy nazwy encykliki JANA PAWŁA *Fides et ratio*. W tekście na s. 316 jest użyte słowo „*actio*”, zamiast „*ratio*”.

Na pochwałę zasługuje obszerna literatura. Uważam za niepoprawny podział źródeł. Autor zatytułował: *Dokumenty Magisterium Kościoła i wypowiedzi papieży*. Przecież nauczanie papieży są to również dokumenty Magisterium Kościoła. Podmiotów Magisterium Kościoła jest więcej. Czy nie lepiej byłoby zatytułować:

„Dokumenty soborowe, papieskie i dykasterii Kurii Rzymskiej”? Według jakiego klucza ułożono w bibliografii np. dokumenty papieża Jana Pawła II? Nie jest to klucz ani chronologiczny, jak te dokumenty powstawały, ani według rangi pism papieskich.

Na koniec książki, którą czyta się z wielkim zainteresowaniem, autor odkrywa cel, jaki mu przyświecał: „Jeśli książka przysłuży się temu, żeby wybór ateizmu okazał się trudniejszy niż się wydawało «katechumenowi» przygotowującemu się do «ostatecznego rozwiązania kwestii Boga», autor uzna, że spełnił swoje skromne zadanie” (s. 337).

Kultura pisania i szacunek do adwersarza są szczególną zaletą tej książki, którą powinien przeczytać nie tylko ateista, ale i katolik zimny, letni i gorący.

Ks. Stanisław Kozakiewicz